# MONITOR
## Na Rok Pański 1780.
### Num: X.
### *Dnia 2. Lutego.*

---

*Memoriæ minimum tribuit, quis quis spei plurimum.* Seneca

---

NIewdzięczność, ieſt to właſny przymiot złych i podłych kreatur, ktore ſobie kto nieuważnie dla nierozſądney podpory, ſwych zamyſłow światu wyſtawia. Co miaſto wdzięczności, abo uſługi, nieprzyiaciołmi tym, co ich urobili ſtaią ſię. A to ſię dzieie przez Antypatyą, ktorą ma fortuna do cnoty w ten ſpoſob: Ze fortuna kiedy komu przez cudze ręce ſtać ſię człowiekiem i urość da uraża ſię nieiako na owego, ktory względem i reſpektem cnoty kreaturę ſobie czyni i chce aby to nie iemu, ani cnocie, ale ſamemu ſzczęściu ow powinien zaſtawał.

K wał.

wał. Kiedy fortuna wybiie, da mu z podłych początkow poznać swoię wielemożność, i tak go światłem swoim zaćmi, że iey samey powinien, a o cnocie nic nie pomni, tylko poniewolnie, nie z miłości, ale z strachu utracenia tego dobra, ktorego nabył, to co mu iego Promotor każe, czyni, a szczęście tylko ma przed oczyma ktore mu nagle zaświeciło. Ta fortuna, ktora mu dała istność da mu i zadziwienie iakieś, że się sobie dziwuie, i przez nagłą odmianę swoiey kondycyi spodoba się sobie, i zarazem zpysznieie według polskiego przysłowia *ma chleb rogi*. Owa nagłość urośnienia, *per Antiperistasim*, abo przeciwność pierwszey kondycyi z drugą, tak pamięć iego zmiesza, że iak obłok wyniesiony na wysokość powietrza wystrzela i wyrzuca ten wapor,

por, ktory z ziemie z sobą wziął, im bliższy słońca, tym prędzey grzmi i materyą z ziemię wziętą z piorunem wypędza. Tak licha i podła kreatura promieńmi dobroczynności Pańskiey z ziemie wzięta i wyniesiona, nie cierpi w sobie pamięci wyniesienia swego ale ią zarazem wyrzuca, za ciężka i niestrawną ma ią w sobie, aż nakoniec cień i zasłonę samemu słońcu czyni ktore ią tak wysoką nad kondycyą i tryb natury swoiey wywyższyło. Fortuna sprawuie rozgniewana na wielkich ludzi, że nią ci władaią, że ią gwałcą, że ią przymuszaią, że tey szczęśliwości ktorą w ręku maią, podłym i niegodnym kommunikuią. Dla tego ona przenosi się i cnotę odbiera, a Bałwany swoie przez cudze ręce zrobione, niewdzięcznością i dumą napełnia, nadzieię i otuchę w nich wzbu-

dza, że ieſzcze wyżey wynieść ſię mogą, i daie im tyle mocy, tyle prezumpcyi, że kiedy ſię ſtaną ludźmi, nie miło im widzieć do ſiebie że Ich urobiono, Ale iak owi Olbrzymi w kſięgach opiſani, tak i ci podobnym tytułem chcą zaraz bydź uczczeni, zda ſię im, że to oni wielcy ſławni od wiekow iak iacy Olbrzymy coś nad ludzi znacznieyſi oſobliwſi. Pięknie piſmo S. ich opiſuie *Jedno co ſynowie Bozi zeſzli ſię z Curkami ludzkiemi, aż one zaraz porodziły Olbrzymow.* Ludzi wynioſłych, nad miarę ſwą, nieznośnych. Rozumiałbym, że przez ſynow Bożych znaczą ſię kreatury proſte a cnotliwe, żadną chciwością niezmazane, ani nadęte, Corki zaś ludzkie znaczą chciwość fortuny nienaſycone łakomſtwo. Tak te polityczne kreatury ludzkie, ſtworzenia Boż-

kow

kow ziemſkich ſą na początku proſte poki ſię z temi corkami ludzkiemi nie poznaią, chciwością, łakomſtwem ambicyą, ſkoro ſię z niemi znidą, wnet ſtaną ſię Olbrzymami, chociaż niedawno byli proſtakami, drobiazgiem iednym, prędko potym, będą ſię chełpili, że ich Domy i familie od wiekow ſławne, że rowne nayświękſzym, nie będą przyznawać, że ſą kreaturami, owſzem niewdzięcznością tym, co ich zrobili, nadgradzać będą.

Chciwość fortuny, ſmak iakiś w niey, ſprawuie to u podłych kreatur, że myślą tylko o fortunie, nie myślą o wdzięczności, tego, czego nigdy pierwey nie mieli doſtawſzy, boią ſię ſtracić, ſą tak gorliwi ſwey fortuny, że ten nawet co ich uczynił, ieſt im w podeyrzeniu, więcey ieſt w nich nienawiści przeciwko temu co

ich światu wyſtawił niż kiedyby ich był nigdy nie myślał ludźmi robić. U podłych fortuna ieſt koſztowna, bo iey nigdy nie mieli, ugodnych mniey ma ſzacunku, a cnota więcey, bo ſzlachectwo z cnoty im przyſzło promocya za cnotą, tacy pierwey byli godni fortuny niż ią mieli, takowi nie ſą kreaturami, co z ſwego urodzenia zacni choć ubożſi bo takim choć dla nich czyniemy, pomagamy tylko a nie robiemy ich, owſzem kiedy ich ratuiemy, cnocie należyty trybut i hołd daiemy. Kreatury zaś tylko zowią ſię te, co przez fortunę cnoty w nich macamy nie fortuny przez cnotę. Co im wprzod fortunę daiemy, niż oni dowody ſwey cnoty pokażą, rozumieiąc tylko o nich że dla dobrodzieyſtwa koniecznie nam będą wdzięczni abo czynić to muſzą co im każemy, ale daremnie,

nie, bo ieśli muszą, to takim sposobem, i zle będą czynili, kiedy od nas zaydzie ich rozkazanie, są kreatury takowe z początku pokorne, pozorne bo dla fortuny iakąś maszkarę i powierzchowney cnoty stroy na sobie noszą, iak otworzy im się pole fortuna wyniesie, cnoty zapominaią, żadney znać wdzięczności więcey niebędą.

Daremna widzę pilność przez danie podłym fortuny, podpory sobie szukać, albo znich iakiego wsparcia sobie obiecywać nie uczyni fortuna Człowieka chyba zepsuie, ani konia nie sprawi lepszym złote wędzidło. Są co rozumieią że podłych promowuiąc, wystawuiąc, wspaniałość iakąś, wielkość swoię przez to pokazuią, a nie widzą tego że to oni nie rodzą ludzi, bo to nie w ich mocy, lecz w Niebieskiey, ale tylko ślepey fortunie posługuią, są posługaczami nieuważnemi tych igrzysk, co ie to fortuna z ladaiakich czasem ludźmi przez ręce ich czyni, dla tego i ci co są przez nich urobieni, widzą to do siebie im też nie za to niepowinni, tylko fortunie. Ktorzy bardziey niż temu co ich urobił służą, kiedy o sobie co pomyślą, nie rzeką pewnie inaczey, tylko że fortuna mię tu wyniosła szczęście to moie sprawiło, owszem byle im drugie ręce pokazały większą fortunę, abo raczey fortuna ukazała się im większa w inszych,

gotowi

gotowi odſtąpić zapomnieć tych, ktorzy ich pierwey mnieyſzą fortuną zapomogli.

Coż za wſpaniałość ieſt w tym, czynić lichych godnemi, ktorzy nie ſą w przod godni, aż o nich fortuna ta rozumnie uczyni, ieżeli ten ieſt tak możny wielki co kreaturę robi, iak o ſobie rozumie, niechże go bez fortuny uczyni ſławnym, ludziom zaleconym, wſzak obaczę ieśli go kto poważać będzie, poki mu do fortuny nie poda ręki, ieśli fortuna da mu kredyt, toż nic on co go urobił ale fortuna, ktorą on ſię raczy do roboty owego poſługował.

Co za wſpaniałość, wielkość? ſława, ślepocie iedney ſzczęścia bydź poſługaczem nie lepiey ſz godnych, ozdobnych cnotą promowować, ktorych natura do godności przymiotami i urodzeniem naznaczyła. Piękniey ſza zaprawdę rzecz ieſt, modz ſię z tym pochwalić, żem cnotliwego od krzywdy fortuny wydźwignął, niż żem podłemu do fortuny poſłużył, bo tam ten ktory dla cnoty wziął od kogo ratunek, cnotą go też zawdzięczy, kto zaś dla ambicyi, nieſłuſznych intereſſow ſwych, kreatury ſobie czyni, ſzczęściu to dzieło a nie ſobie buduie, dla tego ich też z ſzczęściem zarowno nieſtatecznych doznaie, z tąd pochodzi że częſto potym żałuiemy. Kiedy ſobie niewdzięczność z kreatur własnych wybuduiemy.